

Rok IV



# POŁTA MUCHA T / E - T / E

Numer poświęcony „kartelom“



— UCISNIONY PŁATNIK: — W tobie dziś, droga „Monopolko”, jedyna nadzieja...

## K a r t e l e

Kartele! pan dyrektor oblicza dywidendy,  
 Kartele! Im sprzyjały: — sanacja i pan Bartel,  
 Kartele! Skończyć wreszcie! Życie nie zdąża tędy,  
 Kartele! W nich tkwi kryzys, więc likwidujemy  
 kartel.

Kartel wciąż ceny znaczy i płacić rozkazuje,  
 Choć mamy erę nową kryzysów i stagnacji,  
 Dość tego! Kartelami się eksperymentuje,  
 Już czas do radykalnej; wziąć się salwar-sanacji.

Rząd bierze się do dzieła, zagląda do karteli,  
 Drżą możni potentaci, magnaci kopalń, hut!  
 Miljony mieli w zyskach, robili tak, jak chcieli,  
 A lud? nic! Musiał płacić, potulny polski lud.

Spirytus, — cukier staniał, to pierwsze są jaskółki,  
 W kartelach konsternacja, w kartelach gwałt  
 i krzyk,

Francuskie i szwajcarskie, czy duńsko-szwedzkie  
 spółki  
 Chwycić trza krótko, mocno, by zdławić lichwy  
 zryk.

Lecz mamy jeszcze u nas krajowe groźne smoki,  
 Karteli maskowanych zwrócony ku nam front,  
 Choroba gospodarcza, gruźliczne gonokoki. —  
 I w ich wysokie progi powinien wkroczyć rząd.

Obniżyć znacznie — ceny codziennych potrzeb  
 w życiu,

A także zmniejszyć skalę podatków, co nas gniota,  
 Planową politykę prowadzić nie w ukryciu,  
 I nie podcinać skrzydeł tym, co się rwą do lotu.

A gdy się tak solidnie dobierzem do karteli,  
 Co różnych możliwych panków, jak cukier „dobrze  
 „krzepi”,

To wtedy nas, nie kartel, dobrobyt rozweseli,  
 Wybrniemy wnet z kryzysu i w kraju będzie lepiej!

## Bajka kolejowa

Ze tkwił długo w P. K. P. i tam się zasiedziało,  
 Żalował Gallot Kühna, — ten mu odpowiedział:  
 „Nie wszystkim się powodzi, jak sanacji w maju”,  
 Pożegnał się z koleją i wsiadł do... tramwaju. —

### K U P O N.

upoważniający do otrzymania porady i horoskopu  
 od prof. Dr. J. M. Christoffa,

Warunki: I — Przesłać odręczne pismo, podając  
 w niem: 1) najważniejsze momenty z życia, 2) za-  
 miary, 3) upodobania, 4) stan, 5) zawód, 6) wyk-  
 ształcenie, 7) światopogląd, 8) miejsce urodzenia,  
 9) dokładną datę urodzenia (dzień, miesiąc, rok),  
 10) adres obecny, 11) imię i nazwisko, II — Dołą-  
 czyć na odpowiedź marek pocztowych za gr. 80.  
 III — Podawać tylko prawdziwe, choćby najbardziej  
 intymne fakty. (Dyskrecja zapewniona). IV — List  
 wysłać pod adresem: Warszawa, Wspólna 6 m. 16  
 dla prof. J. M. Christoffa.

## U K Ł U C I A

Po „generalnej plajcie” „Kurjera Czerwonego”  
 o „Prasie Polskiej” mówią, że ma ona wprawdzie  
 „Dzień Dobry” i „Dobry Wieczór” ale ma za to  
 „marny rok”.

W związku z dymisją kata Maciejewskiego,  
 w sferach przestępców utrzymują, że sprawiedli-  
 wości stało się zadość: — Tak długo wieszal, aż  
 i jego zawiesili.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. st. Warsza-  
 wy wypłaca pensje swym urzędnikom w ten spo-  
 sób: górze (kacyki magistrackie) z góry, — a dół  
 bierze z dołu.

Ostatnio ukazał się na łamach „Wiadomości Li-  
 terackich” reportaż Michała Choromańskiego  
 o Tworkach; należy się zatem niezadługo spodzie-  
 wać stałej jego stamtąd korespondencji.

Z okazji żydowskiego święta Nowego Roku na-  
 czelne figury teatryku „Banda” zmieniły tytuł ostat-  
 niej rewji na „Gaudeamus a git jur”.

Podobno niektóre kartele, naciskane o niższe  
 cen swoich wyrobów, zamierzają za dni parę pod-  
 wyższyć ceny o 20%, żeby później móc je obniżyć  
 o 10%.

„Czytelnicy zwyciężyli” — pisze „Dobry Wie-  
 czór” (z dn. 31.9) donosząc o zlikwidowaniu brat-  
 niego „Kurjera Czerwonego” i połączeniu go z „Do-  
 brym Wieczorem”.

Zwycięstwo jednak nie jest jeszcze całkowite.  
 Można się spodziewać, że „Czytelnicy” będą nadal  
 walczyć o... likwidację dalszych wydawnictw „Czer-  
 wonej Prasy” aż do zwycięstwa!...

Prasa zajmuje się obecnie żywo sprawą obniże-  
 nia **stopy** dyskontowej w Banku Polskim. Zdaje się,  
 że byłoby bardziej pożądanem obniżenie **stopy** ży-  
 cia p. p. dygnitarzy bankowych.

Inżynier Jerzy Drzewiecki ustalił nowy rekord  
 międzynarodowy, **wznosząc się** na wysokość prze-  
 szło 7000 m. Co, jak co? Ale „**bując w obłokach**”  
 to nikt nie potrafi, tak jak my!...

Kasa Chorych wydała zarządzenie, ogranicza-  
 jąc zapisywanie chorym aspiryny. Widocznie samo  
 już wyczekiwanie w kolejce, w ścisku i duszności,  
 w zupełności zastępuje aspirynę.

Dawniej surowo karano tych, którzy rozsiewali  
**falszywe pogłoski** o stanie finansowym instytucji  
 bankowych. Obecnie należałoby surowiej karać win-  
 nych rozsiewania pogłosek o **prawdziwym** stanie  
 tych instytucji.

Mówią że... sympatyzujące z sobą dwa pisma  
 stołeczne, „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Polska”,  
 mają się połączyć w jedno, ponieważ „Gazeta War-  
 szawska” jest równocześnie gazetą polską, bo wy-  
 chodzi w Polsce i czytają ją Polacy, a „Gazeta Pol-  
 ska” jest gazetą warszawską, ponieważ wychodzi  
 w Warszawie.

# SZOPKA KARTELOWA

(w jednej odsonie)

## Chór dyrektorów kartelowych:

(na nutę: „Ojoj, der Rebe gajt”).

Dziś całkiem jest już źle  
I Bebe niżki chce,  
Wszystkie łobuzy do nas czepią się!

Redakcje wszystkie — uj!  
I „Czerwoniaki” — fuj!  
I to się może skończyć bardzo źle!

## Redaktorzy, b. obrońcy kartelowi:

(Nuta: — „Umarł Maciek, umarł”).

Wy martwcie się, a nas  
to całkiem nie obchodzi,  
Jak wam zetną ceny,  
czyż to nam zaszkodzi?  
Myśmy forszę z góry wzięli,  
Z czytelnikiem kłopot mieli,  
Wyście obdzierali,  
nas rugali, oj, rugali!!

## „Zółta Mucha”

(Nuta: — „W mogile ciemnej”).

Węgiel, papier, czy telefony,  
Elektryczność, woda też,

## U LEKARZA.

**Lokaj:** — Pan doktor przyjmuje tylko do siódmej, a pan przychodzi po ósmej.

**Pacjent:** — To nie moja wina, tylko psa, że nie ugryzł mnie przed siódmą, a dopiero przed chwilą.

## ANEGDOTKA.

I nasz „słowik”, Jan Kiepura, za-pragnął użyć ślizgawki. Więc kupił sobie łyżwy i poszedł na lód do Dolidy. Zaledwie zdążył oddalić się od brzegu — już leżał. Na to jeden z krytyków, obserwujących ten wypadek:

— A widzi pan, panu się zdawało, że ślizgać się to tak łatwo, jak śpie-wać?!

## TEŻ HISTORYK.

— Przepraszam, gdzie tu ulica Emilja Fraget? — indaguje jakiś solidnie ubrany mieszczuch przechodzącego studenta.

— Fraget? Chyba ulica Emilji Plater — poprawia przedstawiciel nauki.

— Toś pan mądry! Szkoda, żeś pan student. To pan nie wie, że plater-y robi właśnie Fraget?!

Każdy kartel jest w cenach słony.  
Łupi skórę, jak ten zwierz!  
Czas już jest, by ten błąd.  
Dostał się pod nas sąd  
I ten rozbój gładki  
Dostał się za kratki, —  
Ceny niech obniża rząd!!

## Chór konsumentów:

(Nuta: — „Marsz parady”).

Przekroczy złodziej raz prawo,  
To idzie na kilka lat,  
A kartel igra z ustawą,  
Obdziera nas, jakby kradł!  
Nikt go nie zamyka do ciupy,  
Dla niego wciąż kwitnie maj,  
Forse tylko zgarnia do kupy  
I łupi bezkarnie nasz kraj.

## Chór dyrektorów kartelowych.

(Nuta: — „Szumią jodły”).  
Szumią jodły na gór szczycie,  
Szumi prasy głos,  
Opinia nam truje życie,  
Ciężki jest nasz los.  
I pomocy od nikogo,  
Choć anonsy płacim drogo...  
Oj, Sanacja, droga pani,  
Ratuj ty choć nas!  
Ratuj Bebe, Bebe ratuj,  
Już ostatni czas!!!

## OSTROŻNY.

Mężusiu, a kochałbyś mnie nawet i wtedy, kiedy bym ważyła sto kilo?

— Kochanie, przecież ślubowałem ci, że cię nie opuszczę i w niedostatku.

## OPTYMISTKA

— Jak pani godność?  
— Naiwnicka Helena.  
— Ile lat liczy sobie pani?  
— Czterdzieści dziewięć.  
— A czy zamężna?  
— Jeszcze nie!

## WIECZNE NIEPOROZUMIENIE

— Znów masz nowy kapelusz?  
— Kupiłam dzisiaj.  
— Skąd miałas pieniądze?  
— Znalazłam.  
— Gdzie?  
— Oczywiście w twoim portfelu.

## ZAMIANA.

— Więc córka twoja nie ma już ani grosza z tych stu tysięcy, coś jej dał? A co ona z niemi zrobiła?  
— Zamieniła je na męża.

## W HOLDZIE RÓŻNYM GŁOSNYM LUDZIOM.

Mówcy z BB (z Kołomyi).

Bo mi się żaden tak nie podobaj, jak ty,  
Twa mądrość, twój głos, twe gesty, twe łyzy,  
Och, mi się żaden tak nie podobaj, jak ty!

## Wojazerom.

Pertraktacje, promenady,  
Turystyka i wywiady,  
Iupet, tason, pewna mina,  
A kiedyż dobra nowina?

## Przemęczonemu

(Na nutę: „Na Wawel, na Wawel”).

Na tramwaj, na tramwaj konduktorze znany,  
Przejeżdżaj, przerzynaj ulice Warszawy,  
Godnie na fotelu, lecz w tramwaju błogo,  
Ludzie na ławeczkach dokuczać nie mogą,  
Zaszczytnie w fotelu, wygodnie w tramwaju,  
Talk było przed majem, tak jest i po maju.

## Braciszkowi

Choć wygląda dość niezdarne,  
Czegóż człowiek nie ogarnie,  
Gdy się zachowuje karnie?

Aby posiąść tajemnice Skarbu, — to, jak dobrze

wiecie,

Starczyło mieć czterech vice.  
Dziś nie siedzi w gabinecie,  
Lecz ma swój gabinet przecie,  
Nawet piękny — o tem wiecie.

Casus.

## ZYCIA UŻYĆ BY SIĘ CHCIAŁO...

(kartelowy wierszyk)

Człeku zawsze mało! mało!  
Ciągłe by się więcej chciało.  
To już takie ludzkie życie,  
Czegoś ciągle pragnie skrycie,  
Ciągłe by się więcej chciało,  
Zawsze mało, zawsze mało!  
Z kredką życie bardzo trudne,  
No i powiem, że jest nudne.  
Człeku wydać się zachciewa,  
Miłe chęci brak rozwiewa.  
Mimo woli człek narzeka,  
Że los srogo mu dopieka,  
Że innemu kwiaty ściele,  
Zaś drugiemu... chęci wiele.  
Było talk i zawsze będzie,  
Że nierówność rządui wszędzie.  
Jednym nadto, drugim mało  
A talk by się użyć chciało!!  
Bez pieniędzy człowiek głupi,  
Najmądrzejszy nic nie kupi...

K. Zieliński.

Chore nerwy-bezsenność

przy bezsenności, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego stosujcie

Z I O Ł A  
Magistra  
WOLSKIEGO

Ze m. ochr.  
„Pasty Prosa”  
Cena za pudełko  
zł. 4.-

Objaśniające broszury wysyła bezpłatnie  
Włw. Warszawa, Złota 14  
Telefon 268-05.  
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

## POLIP KARTELOWY



— Zdaje mi się, że jeszcze wszystko dobrze się skończy: — pokrzyzczą, nawymyślają, a płacić będą ceny, jakie my podyktujemy.

## Menu tygodniowe

1. Zupa z owoców radosnej twórczości, czyli zupa „nic” z carską kaszką w kostkę.
2. Rekin podatkowy, nadziewany nakazami płatniczymi, w potrawce magistrackiej.
3. Płatki z gwiazdkami „wyBeBeSzzone” po Łokietkowemu w spirytusie. Potrawa dla pułkowników i wyższych rang.
4. Szwabina w memorjale w angielsko-francuskim sosie.
5. Gwiazdor zakonserwowany po szyfmanowsku, czyli od-gażowany na sucho, z teatralnymi ogórkami.
6. Bodo smażony na Sacharze z beduiną i jajkami na twardo.
7. Tantjemy dyrektorskie na deser.

## SENTYMENTALNA.

W halach targowych jedna ze znanych poetek kupuje ryby. Kupcowa pyta:

— Więc na którą się pani decyduje: na karpia, czy na szczupaka?  
— Chyba na karpia — ładniejsze ma oczy!

## CZUĆ ARTYSTĘ...

Pan Wäschenduft, handlarz obrazów artystycznych, ogląda w „Zachęcie” piękny pejzaż zimowy Grubińskiego. Po chwili zatrzymują się przed malowidłem dwaj młodzi ludzie, — znawcy i entuzjaści sztuki.

— Wiesz, w tym Grubińskim czuć jednak artystę — odzywa się wyższy do swego towarzysza.

— Przepraszam — przerywa Wäschenduft — to tylko ja jestem troszeczkę chory na biegunkie.

## OD REDAKCJI

Od pewnego czasu Czytelnicy i Sympatycy nasi coraz częściej informują nas, że w wielu miejscowościach nie mogą otrzymać bieżącego numeru naszego tygodnika, przyczem sprzedawcy informują, że bądź numer został skonfiskowany, bądź też wogóle nie został dostany do sprzedaży. (Pomijając bezpodstawność tego twierdzenia, gdyż wszystkie bez wyjątku miasta otrzymują przez Tow. „Ruch” lub innych kolporterów nasz tygodnik, a w razie konfiskaty zawsze uskuteczniamy w tych samych ilościach drugi nakład i zaledwie z 24-godzinnym opóźnieniem dosyłamy go do wszystkich punktów sprzedaży, — praktyka ta ma głębsze podłoże. Jak zdołaliśmy stwierdzić, pod presją konkurencji względnie naszych „przyjaciół” sanacyjnych, niektórzy sprzedawcy celowo uprawiają ten proceder, mimo posiadania do sprzedaży naszego tygodnika, który zamiast sprzedawać, zwracają nam bezpośrednio lub przez Tow. „Ruch”. Przeciwno winnym tego rodzaju matactw, wystąpiliśmy na drogę sądową. Pragnąc jednak całkowicie ukrocić tego rodzaju szkodenie naszej „Tse-Tse”, zwracamy się do wszystkich naszych Czytelników z gorącym apelem, by zechcieli o wszystkich przeciwko wydawnictwu naszemu wymierzanych praktykach, informować nas uprzejmie.

## ZDANIA „MAGISTRACKIE”

„Nie było nas był las, nie będzie nas — będzie las” (defraudanci magistracy).

„Nie taka kontrola straszna, jak się wydaje” (przeciętny kasjer magistracki).

„Im kto dłużej mędrkuje, tem mniej rozumie” — (normaina sesja „ojców miasta”).

„Mądrej głowie, dwa wydziały” (pp. kandydaci na awanse).

„Poznać radnego po zaspanej minie jego”.

## KTO TO?

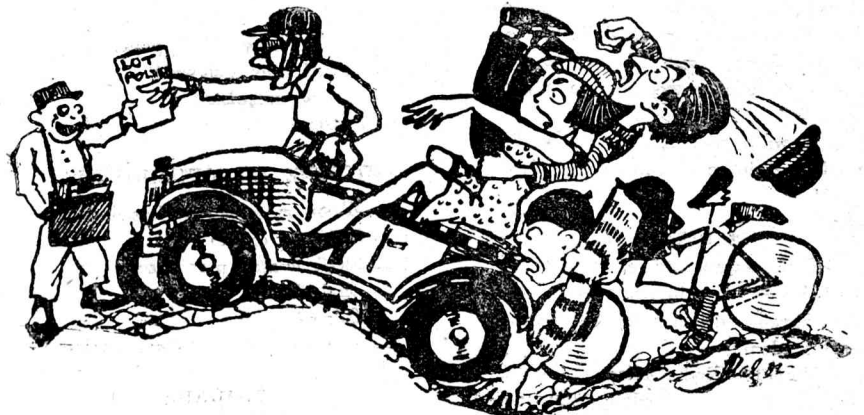
Literat: — Hindus, nie jedzący przez 365 dni w roku.

— Cymbał: — człowiek wierzący w sanację.

Dłużnik: — Każdy człowiek, wyjąwszy sanatorów.

— Fenomen: — człowiek, który nie zapłacił mandatu karnego.

## NASZE DROGI



Mówią, że dlatego mamy takie podłe drogi, by przyzwyczaić ludność do korzystania z komunikacji lotniczej.

## MODA NA REDAKTORÓW



**SĘDZIA:** — Znow nabrał pan ludzi, udając „barona” i „redaktora”.  
**PSEUDO-WYDAWCA:** — To tylko z tęsknoty za panem sędzią.

## SENTENCJE P.A.T'a.

„Kto szczerze pisze, ten wiele ryzykuje”.  
„Nie wszystko ważne, co „telegram”.  
„Język sieje, P.A.T. przesiewa”.  
„Człowiek mierzy, P.A.T. pudłuje”.  
„Wiedź uczciwa zwykle smutną bywa”.  
„Mądra głowa omija P.A.T'a słowa”.  
„Kto długo czyta, widać sylabizuje”.  
„O podatkach przeczyta i... ślepy”.  
„Z wielkiej katastrofy, małutki artykułik”.

## RZECZY CIEKAWY.

Pytano dyrektora: — „Czy pan się nie wstydzi?”  
Nazywać kartel polskim, skoro każdy widzi,  
Ze głównie cudzoziemcy tam się wciąż bogacą?...  
„Cóż stąd?” — rzekł — „Kartel polski — bo Polacy płacą!”

— x —

Do B. G. K. przybyło grono polityków  
Po pożyczkę dla siebie, — ale bez wyników,  
Bo choć byli tam wszyscy mili i usłużni,  
Z pustego i Salomon nie lokuje w próżni.

— x —

W Sarmacji, wśród drożyny, potaniała wódka, —  
A była tego faktu konsekwencja krótka: —  
Do butelki się głodne bractwo tak dorwało,  
Ze wkrótce na lekarstwo trzeźwego nie stało.

— x —

Pytał się cudzoziemiec krajowego maga.  
Czy jemu biurokracyzm do życia pomaga?  
A na to odpowiedział przedstawiciel posłów:  
— „Gdzieżbyśmy zatrudnili tych z protekcji osłów?!”

## PARADOKSISTA.

Jest sanatorem, a nie podoba mu się Brześć  
Uznaje Kasę Chorych — lecz się w „Omedze”.  
Prenumeruje „Gazetę Polską” a czytuje „Robotnika”.  
Jest antyalkoholikiem, a chętnie przebywa w towarzystwie Wieniawy - Długoszowskiego.  
Skończył Konserwatorium, lecz fałszywie bierze:  
„My czwartą...”

## ZAGADKI PO-MAJOWE

1.

Zrodziła go mądra głowa,  
Kurs majowy, hen ze Lwowa,  
Równo, sztywno, bez przesiadki,

Były tylko same wpadki...  
Zbartlowany czysto front,  
Tło synekur, tantjem, kont,  
Gdzie się tylko kręci Bartel  
Polityczny masz... Co?.. kartel.

2.

Choć subwencje znaczne mają,  
Nic nie piszą, tylko bają,  
Groszy dziesięć, aż dwie —  
szmaty,  
Sensacja prosto z za kraty,  
Pornografia, wytrych, raki...  
To są?... Nasze „Czerwoniaki”.

## PERLA.

— Jest pani ze swej nowej służącej zadowolona?

— To istna perla — dała sobie radę z resztką mojej wyprawy ślubnej: — już tylko dwa talerze pozostało jej do zbicia.

## W KOMISARJACIE.

— Panie Wstawalski, widziałem już w swem życiu wielu pijaków, ale tak urzędniego, jak pan, widzę po raz pierwszy.

— Pan komisarz na mnie wyjątkowo łaskaw — serdecznie dziękuję za komplement.

## ODA DO ŻŁOTA

(Kierownikom kartelów poświęcona).

O przepożęzny, cny klejności,  
Tyś jest potrzebny sławie,

Staleś się modnym tak od maju,  
W życiu, w rządzie i w zwy-  
czaju,

Gdzie twe promienie się  
zjawiają,

Tam niepojęte cuda mają,  
Z tobą jest awans, z tobą teka  
Mandat i honor dla Bebeka.

Ty z najgorszego nawet osła  
Robisz czasami „pana posła”...  
Przez ciebie czarne bywa

Zaczęte, wzięte — bywa całem,  
Z tobą głupota jest mądrością,

A nicość, męstwem i wielkością,  
Więc, że cię bardzo poważają,  
Kartele słone ceny mają!

Tulipan.

POWIEDZONKA  
O KOBIECACH

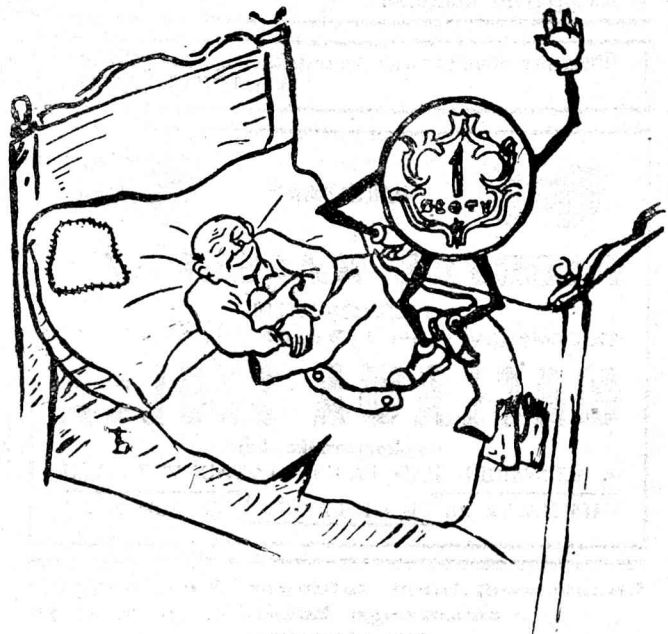
Zwycięstwo kobiety często  
tkwi w jej upadku.

Najpamiętniejszą chwilą dla  
kobiety jest chwila jej zapomnienia.

Mężczyźni, pouczeni praktycznością,  
zwykli nosić tylko  
„lekkie kobiety”.

Zonę kretyna zwie się Kretą.  
O dzielnej kobiecie mówi się  
— dzielnica.

## JEDYNA PRZYJEMNOŚĆ



**ZREDUKOWANY INTELIGENCI:** — Prawdziwe szczęście, że od czasu do czasu chociaż we śnie zobaczę z ł o t ó w k ę, inaczej zapomniałbym, jak ona wygląda.

**CHORA WĄTROBA** —

RODZI INNE  
CHOROBY

przy cierpieniach wątroby, woreczka  
żółciowego, żółtaczce i kamicy żółci-  
wej stosujcie

**WOLSKIEGO**

Magistra  
**ZIOŁA**

ze zn. ochr.

„Biliosa”

Wytworzła: Warszawa, Ziola 16

Cena za pudełko

Zł. 4

Do nabycia w apt. i składach aptecz,

## 7-MY TYDZIEŃ TURNIEJU ROZRYWKOWEGO.

### 1. KWADRAT MAGICZNY (ulożył: Zenon Brenek)

Wypisać, jeden po drugim, siedm siedmioliterowych wyrazów o następnym znaczeniu:

- 1) Miasteczko na Sardynji w prowincji Cagliari.
- 2) Promień koła, wpisanego w wielokąt foremny.
- 3) Urzędnik angielski do śledztwa w wypadkach nagłej śmierci.
- 4) Kamyki słuchowe.
- 5) Odmiana opalu.
- 6) Środki, wywołujące torsję.
- 7) Rzadkość, osobliwość.

Za dobre rozwiązanie 10 punktów.

### 2. ZADANIA KRAJOZNAWCZE.

(ulożył Fr. Wiśniewski).

Wypisać 8 pięcioliterowych wyrazów o następującym znaczeniu.

1. Miejscowość w pow. Włoszczowskim.
2. Miasto nad Styrem.
3. Prawy dopływ Bugu.
4. Miejscowość w pow. Sępólny.
5. Miejscowość na Kartuzach.
6. Miasto powiatowe w woj. Warszawskim.
8. Miejscowość w pow. Brzezińskim.

Rząd środkowy da rozwiązanie, za które przyznajemy 5 punktów.

**Rezultaty pierwszej serii rozwiązań (1 — 4 tydzień) podamy w następnym numerze.**

## „KAMCZATKA“

Gdy nasza miła Zula  
W futerko się otula,  
W jej ślady pójdzie każda  
Duża i mała Gwiazda.  
Stąd rodzi się pytanie,  
Gdzie futro się dostanie  
Szykowne, doskonałe,  
Gustowne, tanie, trwałe!...  
Odpowiem na to śmiało: —  
Dziś w świecie takich mało  
Jest składów „pierwszorzędnym,  
„KAMCZATCE“ równorzędnym.

Dwa magazyny wielkie,  
W nich piękne futra wszelkie,  
Bogate, średnie, tanie  
Zachwyć nasze panie.  
**Składy firmy „KAMCZATKA“  
Warszawa, Długa Nr. 17.  
Marszałkowska Nr. 137.**



### ZŁOŚLIWY

— Jeżeli się ożenię, to tylko z kobietą, która będzie mojem uzupełnieniem.

— A to ci przyjdzie nawet bardzo łatwo, gdyż obecnie tyle inteligentnych, porządnych panien pragnie znaleźć męża.

### MATEMATYK

— Jasiu, jak podzieliłś równo trzy jabłka między czterema dziećmi.

— Poproszę mamy, żeby zrobiła kompot.

### W SZKOLE.

— Młotyc, powiedz, ile będziesz miał razem, jeżeli ode mnie dostaniesz 75 złotych i twój ojciec da ci drugie tyle?

— Razem 72 złotych.

— Dlaczego? Przecież otrzymasz dwa razy po 75 złotych?

— To pan profesor widać nie zna mego ojca, bo on gotówki z zasady nie daje, a jak da weksel — to nie wykupi, jeszcze będę musiał z otrzymanych od pana 75 zł. zapłacić 3 zł. za protest, więc zostanie mi na czysto tak, jak mówiłem, 72 zł.

### KONKURS

Na pierwszego szaradzystę — ogłasza Koło Szaradzystów „Kres”, konkurs.

**Warunki konkursu:** Nadesłać do 25-go października b. r. pod adresem Koła Szaradzystów „Kres” Różanka Pacowska (Nr. 8) Skrz. poczt. Nr. 35 w zapieczętowanej kopercie 1) 4 szarady, 4 kwadraty magiczne, 4 łamigłówki, 2 krzyżówki, 2 logogryfy, 1 rebus, zagadkę i składankę wierszową, 2) dokładny adres autora (autorzy pod pseudonimem muszą do wiadomości koła dać prawdziwe nazwisko), 3) znaczek na opowiedź za 40 gr., 4) niniejszy kupon.

Jeden z uczestników konkursu, któremu zakwalifikujemy wszystkie prace, zostanie ogłoszony pierwszym szaradzystą Koła Szaradzystów „Kres” i otrzyma pierwszą nagrodę. Każdy zaś z uczestników konkursu zostanie członkiem naszego Koła. Poza tem przeznaczamy następujące nagrody: I. zł. 100, II zł. 50, III zł. 25. IV V VI VII VIII IX i X-ta — to nagrody książkowe, względnie bezpłatna prenumerata poczytnego tygodnika. Autorom, których prace umieścimy w naszych pismach, wypłacimy honorarium.

**Uwaga!** Po nadesłaniu 50 groszy — wysyłamy pouczające wskazówki rozwiązywania wszelkich zadań oraz układania rebusów, szarad i t. p.

Prosimy uregulować przedpłatę za kw. IV-ty.  
**ADMINISTRACJA.**



POLECAMY



**FABRYKĘ KAPELUSZY**

FILCOWYCH  
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

**WACŁAWA SZULCA**

współpracownika firm

A. BERNARDIN SUCR FANFAN et STAGI W PARYŻU

CHMIELNA 15. WARSZAWA TELEFON 307-76

Chcesz swej lubej zafundować coś dobrego  
i smacznego Zaproś ja do Bagateli  
DO CUKIERNI

**DAKOWSKIEGO**

Warszawa,

Bagatela Nr. 3

**TANGO SANACYJNE**

w nowej spirytusowej trawestacji.

na nutę

„Tanga Andrusowskiego“  
I.

Wielka frajda w B.B. klubie,  
Kurzy się w niejednym czubie,  
Sławoj palcem w nosie dłubie,  
Towarzystwo prima-sort!

W takt centralnej śmigłej osi  
Jan - brociszek znów coś głosi,  
Sławek łysą palkę wznosi,  
Woła, jak bebecki lord:

Refrain:

Lu, chłopaczki, kręcmy raz po-  
raz

Nasze tango sanacyjne,  
Czas już taki stworzył z wszy-  
stkich nas,

Towarzystwo subsydynie,  
W płas brygady, niema rady,  
Lu chłopaki, eks-wojaki,  
Śmigle, z „biglem“, póki czas!  
II.

Car uderza w mocne słowa,  
Od słuchania boli głowa,  
Wielka mowa pro-rządowa,  
Pro-idei wzniosłych huk.  
Burda burdzi, okiem struga,  
Z Radziwiła dudka truga: —  
„Jaśnie Księcia wierny sługa,  
Całe B.B. grono slug“.

Refrain:

Lu, chłopaczki kręcmy raz po-  
raz

Nasze tango sanacyjne i t. d.

**SYMBOLIKA OWOCÓW**

**Mandarynka** — córka mandaryna.

**Wiśnia** — żona wisielca.

**Cytryna** — mistrzyni gry na cytrze.

**DELIKATNA ŻONA.**

— Ależ, żoneczko, ja się, jak żądasz, codzień golić nie mogę — takie codzienne golenie za bardzo podrażnia skórę.

— Wierzę ci, najdorższy, lecz czy przypuszczasz, że nieogolony nie podrażniał mojej skóry?

**ZARAŻLIWY PRZYKŁAD**

Dla Niemców podobno wzorem są metody, naszych „sanatorów“, no i ich „zachody“.

A nawet jest wersja, że Hindenburg stary, przyjedzie, by poznać cnej „twórczości“ czary.

Prasa codzienna podała

**Autentyczny list sekwestratora**

jednego z urzędów podatkowych w Warszawie, który złożył swym przełożonym raport o nieudałym zajęciu mebli w pracowni pewnego fabrykanta figur gipsowych.

Uważając, że list ten należy uwiecznić na łamach „Tse-Tse“, podajemy go in extenso:

„Przybywszy na miejsce, nie zastałem restanta, wobec czego powyższego celem wyrównania zaległych należności podatkowych w kwocie zł. 1.845 gr. 01, tudzież kosztów niniejszej egzekucji w kwocie zł. 75 gr. 32, czyli łącznie zł. 1.920 gr. 33, zająłem 2 gipsowe Mićkiewiczze i jeden fotel z przyczyn, że w mieszkaniu restanta nie znajdowali się żadne inne tak i nie ruchomości.

Wszelako po dokładnem komisijnem zbadaniu jeden z Mićkiewiczów okazał się Słowackim, zaś fotel okazał się być meblem toaletowym zamkniętym, gdyż restant chodzi w pokoju na dwór.

Ponieważ takowy wyżej wymieniony fotel jest przedmiotem codziennego użytku, oddano go z powrotem restantowi. Wyżej wymienione zajęte i sprostowane jak wyżej Mićkiewiczze sprzedano na miejscu za 23 gr., tak, że pozostaje do zapłacenia na rzecz skarbu kwota zł. 1.920 gr. 10, która to kwota okazuje się być nieściągalną.“

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

**P. K. Zieliński:** — Dziękujemy, prosimy o więcej.

**P. Marja Zwolińska — Kraków:** — Prof. Christoff, jak nas informuje, rozesał już wszystkim, którzy tego żądali, horoskopy. O ile Pani swego horoskopu nie otrzymała — znaczy — list zaginął i zostanie wobec tego dosłany odpis.

**P. Fl. Ambros:** — Spełniamy życzenie Pańskie. Również dosłemy wskazane numery „Życia“.

„J-Ar.“: — Część nadesłanego materiału zużytkowaliśmy — dziękujemy serdecznie.

„Casus“: — Na postawione nam pytanie najlepiej odpowie zamieszczona w dzisiejszym numerze odezwa Redakcji. Niezależnie wysyłamy list z obszernym wyjaśnieniem.

**POCIESZYŁA**

— Kasiu, znów rozbiłaś aż dwie szklanki? Wczoraj talerz, przedwczoraj kieliszek, — co będzie jutro?!

— Napewno nic, proszę pani, gdyż mam wychodne.

**ZNAK.**

Rozbitek, który sądzi, że znajduje się na wyspie ludożerców, spostrzeżga opodal — dym. Najwidoczniej jest przekonany, że za chwilę padnie ofiarą. Naraz słyszy wyraźnie słowa:

— „Do stu par djabłów, wychłałeś wszystką wódkę“.

— Dzięki Ci, Boże — woła rozbitek — to chrześcijanie.

**DLA PAMIĘCI:**

Środek represyjny na rząd angielski zwiemy „gandhówką“ czyli głodówką.

Największy pogrom Żydów ma miejsce w Gazecie Polskiej, gdyż najliczniejsze są tam ogłoszenia o licytacji żydów.

Według nowego kodeksu karnego ciężkie kary spotykają tych, co posługują się fałszywymi tytułami. Strzeżcie się ci, co kłamiecie, pisząc „Sza Panie“, „Moja najdroższa“...

Jeden z znanych dygnitarzy nie czyta A. B. C., ponieważ słownik jego zaczyna się od d...

Małżeństwo przechodzi trzy stadja: 1) Nastroje, 2) Na-stroje, 3) Nas-troje.

**Co i gdzie?****Teatry.**

**WIELKI:** — „T(r)oska“ o złotówkę, partytura Sanacji, chóry obywatelskie.

**NARODOWY:** — „Iwan groźny“, sztuka realistyczna, dawna na pokrzepienie upadłych na duchu.

**LETNI:** — „Jak się zdobywa kobiety“ — komedia Wieniawy i Świtalskiego.

**ATENEUM:** — „Czarne Ghetto“ z przedstawiciela-kartelów w rolach głównych.

**MIGNON:** — Rew'a „To my“ przy współudziale wszystkich bebeckich pułkowników.

## FAKT.

— Proszę pana, przed chwilą kupiłem u pana pudełko szprotek...

— Tak jest...

— Otóż otwieram i co się okazuje? Im głębiej, tem gorsze szproty! Co to znaczy?

— To znaczy, że pan z odwrotnej strony otworzył.

## W CZASACH KRYZYSU.

**Ojciec:** — Owszem, bardzo pięknie, dużo mi naopowiadała moja córka o panu i o tem, że pan chce ją poślubić. Ale czy potrafi pan utrzymać rodzinę?

**Konkurent:** — Z całą pewnością.

**Ojciec:** — Hm.. Niech się pan dobrze zastanowi, gdyż nas jest pięć osób...

## DUŻO ZAROBIL.

— Jak tam interesy, panie Zajdengardt.

— Dzisiaj w ciągu godziny zarobiłem tyle, ile wczoraj przez cały dzień.

— To przecież świetnie. A ile pan wczoraj zarobił?

— Ani grosza.

## BIGAMISTA.

W „Ziemiańskiej” siedzi przy stoliku towarzystwo, złożone z paru mężczyzn i kobiet i rozmawia o samobójstwie, popełnionem przez jednego ze znanych w Warszawie przemysłowców.

— Ciekawa jestem — odzywa się mecenasowa X. — co go skłoniło do tego kroku.

— Przypuszczam — robi uwagę p. Lesman — że odebrał sobie życie dlatego, że miał o jedną żonę za dużo.

— Jakto, więc był bigamistą?

— Ależ, nie! Miał tylko jedną żonę i właśnie o tę jedną za dużo...

## URODZAJNA „ROBAKI”



*Ten rok bieżący w naszym kraju, choć rokiem zwie się urodzaju, pełno robactwa ma w owocach. — (tego nie skryjesz nawet w kocy.) Myślisz: — ze słwki jest pociecha, rozłupiesz — robak się uśmiecha; rozetniesz jabłko, znów robaki, jak polityczne znane frajki... I tak z owocem każdym prawie dziś robak w pięknej jest zawabie.*

**NASTĘPNY NUMER**  
**BĘDZIE**  
poświęcony „temu o czem się pisze“

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagranicą o 100% drożej Konto w P.K.O. Nr. 14370.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. — 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg 50 zł

Adres Redakcji (poniedz. 16 — 17) i Admin. (od 10 — 16 p.p.) Warszawa, Wspólna 6/16. Tel. 9.25-16.

Oddział w Poznaniu, Ogrodowa 5 m. 18. Godziny przyjęć: środa i sobota 17 — 18.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Wydawca: „PRASA“, Spółdzielnia Wydawnicza.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.



2656 Druk. Zakładów Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 644-2001